

Dziwny przypadek Nicolasa Fouqueta

21 grudnia 1664 roku specjalny trybunał skazał Nicolasa Fouqueta, byłego już nadintendenta finansów króla Ludwika XIV na banicję i przepadek mienia, co było skutkiem jego malwersacji podczas sprawowania tego zaszczytnego urzędu.

W tym miejscu jednak wydarzyła się rzecz bez precedensu we francuskiej historii: „Król Słońce” skorzystał ze swojej prerogatywy do zmiany decyzji sądu, lecz zamiast w akcie łaski zmniejszyć wyrok, bądź ułaskawić skazanego, wyrok zaostrzył do dożywotniego więzienia.



Początkowo młody, zdolny i w dodatku pochodzący z bogatego rodu z Nantes Fouquet bardzo szybko piął się po szczeblach kariery, a przy tym bogacił. Jego talenty umożliwiły mu wykupienie w 1650 roku urzędu prokuratora

generalnego parlamentu Paryża. W czasie Frondy poparł centralizację władzy Ludwika XIV i kardynała Mazzarina, zdobywając tym samym przychylność szarej eminencji dworu.

W 1653 roku to właśnie Mazzarin wyznaczył go na jeden z najwyższych urzędów w państwie - nadintendenta finansów, z jednej strony jako gratyfikację za oddane przysługi podczas jego nieobecności, z drugiej - w celu naprawy pustego skarbu Królestwa Francji. Było to konieczne, by kraj nadal mógł prowadzić swoją ekspansywną politykę i dysponować środkami na kolejne wojny.

Wyposażony w szerokie kompetencje gospodarowania królewskimi funduszami oraz negocjowania pożyczek od prywatnych bankierów, energicznie przystąpił do działania. Niejednokrotnie by nakłonić finansjerę do sponsorowania królewskich przedsięwzięć, gwarantował ich spłatę, zastawiając własne posiadłości. Jednak wciąż

rosnące wydatki i samonakręcająca się spirala kosztów wymagała coraz to większych gwarancji.

By móc sprostać, stawianym przez potencjalnych kredytodawców wyzwaniom, konieczne okazały się coraz większe zabezpieczenia finansowe. Dlatego też, w poczuciu, że działa w słusznej sprawie oraz wiernie służy królowi i Francji, Fouquet zaczął w nielegalny sposób powiększać swój majątek, kierując pieniądze z funduszy przeznaczonych dla państwa na pokrywanie prywatnych przedsięwzięć finansowych. Szacuje się, że z 23 milionów liwrów, które przeszły przez jego ręce, *sprzeniewierzył* w ten sposób od 3 do 4 milionów.

Być może jeszcze większą jego przewiną, niż podejrzane transakcje sumami z królewskiego skarbcza dla *osobistych korzyści*, co w ówczesnych czasach nie było niczym nadzwyczajnym, było

obnoszenie się z własnym bogactwem. Szybko jego własny majątek przewyższył bogactwo możnego protektora, kardynała Mazzarina, a zamiłowanie Fouqueta do luksusu i uciech życia doczesnego sprawiało, że nie umiał się z tym kryć. W swojej posiadłości w Vaux-le-Vicomte wybudował wspaniały pałac, który nie tylko przyozdobił okazałymi zbiorami sztuki, ale gościł tam najznamienitszych artystów.

Apogeum potęgi i ostentacyjnej demonstracji jego bogactwa i wpływów było przyjęcie, które wydał w swoim pałacu na cześć króla w sierpniu 1661 roku. Jego intencją było przypodobanie się monarsze, zaprezentowanie się jako dobry i szczodry gospodarz. Liczył on bowiem, że po śmierci Mazzarina obejmie funkcję pierwszego ministra. Nie zdawał sobie sprawy, że w tym czasie jego los był już przesądzony.

W swojej pewności siebie

nie przewidział, że bogactwo i luksus, którym się otaczał, może razić nie tylko postronnych, ale także i młodego króla - zazdrosnego o swego ministra, iż przyćmiewa swym blaskiem monarszy majestat. Nie bez znaczenia było sfinansowanie przez Fouqueta budowy fortyfikacji wokół kilku miast, co wobec traumy buntu Frondy, której Ludwik XIV w młodości doświadczył, tylko podsycalo królewski niepokój i podejrzenia. Swoje zrobił także Jean Baptiste Colbert, prywatny sekretarz Mazzarina, sam mający chrapkę na stanowisko nadzorca finansów Fouqueta. W swoich sprawozdaniach całą winę za perturbacje budżetowe zrzucal na Fouqueta, przy okazji ujawniając, że bogaci się on kosztem królewskiego skarbcza. Wszystko to razem złożyło się na jego upadek.

Najpierw Ludwik XIV namówił ministra do zrzeczenia się stanowiska prokuratora generalnego, gdyż rzekomo miał objąć

wyższe stanowisko. Tym samym pozbawił się on immunitetu i przywilejów, które ta pozycja gwarantowała.

Kolejny akt dramatu miał miejsce 5 września 1661 roku podczas przemowy króla w Nantes, kiedy to, ku zaskoczeniu wielu, aresztowany, wtrącony do lochu i postawiony przed sądem został jego minister. Trybunał nie znajdował powodów, by wymierzyć oskarżonemu taką karę, jakiej król oczekiwał, a proces przeciągał się ku niezadowoleniu monarchy. Ludwikowi nie mogło podobać się również i to, że Fouquet zaczął zjednywać sobie sympatię ulicy. Ostatecznie po 3 latach proces zakończył się, ogłoszono wyrok, a król skorzystał z możliwości jego „skorygowania”. Sam Fouquet dokonał żywota w 1680 roku w twierdzy Pinerolo.

*Źródła: pl.wikipedia.org;
britannica.com; kpar.org*